Łódź, 12/II 1906 r.

Rok IX.

№ 33.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Eulalii P. M.
Wt. Św. Juliana
Śr. Św. Walentego.
Czw. Św. Faustyna.
Piat. Św. Julianny P.
Sob. Św. Patrycyusza B.
Niedz. Św. Symeona B.

Wschód sł. godz. 7 m. 24
Zachód sł. godz. 5 m. 05
Dług. dnia godz. 9 m. 41.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Poniedziałek, dnia 12 lutego 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45. k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8 20, p) 11.00, r) 4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska **10.10**. Odchodzą z st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Sprawy przemysłowo-handlowe.

—:—

W celu utworzenia związku ogólnego przedstawicieli przemysłu i handlu z całego państwa, przed paru tygodniami odbył się w Petersburgu zjazd, zainicyowany przez przedstawicieli zarządów przedsiębiorstw górniczych. Łódź reprezentowana była na zjeździe przez pp. Tadeusza Nowowiejskiego, Edwarda Kamińskiego i Karola Kozłowskiego.

Przemysł moskiewski, reprezentowany zwykle przez tamtejszy komitet giełdowy, zajął stanowisko odporne, domagając się innego rodzaju organizacyi dla obrony ogólnych interesów przemysłu i handlu. Podobnież nie uczestniczyło w tym zjeździe Towarzystwo fabrykantów petersburskich, które zwykle bardzo jest czynne na polu obrony interesów przemysłu. Natomiast na zjeździe licznie reprezentowane były przedsiębiorstwa bankowe, transportowe i asekuracyjne.

Po wysłuchaniu zwykłych wstępnych memoryałów oraz postulatów, zjazd postanowił przerobić pierwotny projekt związku i w tym celu wybrał komisyę z 12 tu członków, zapraszając zarazem do udziału w pracach komisyi przedstawicieli instytucyi prowincyonalnych. Rzeczona komisya w tych dniach rozpocząć ma swoje czynności.

Celem wysłuchania sprawozdania delegata łódzkiego, p. Karola Kozłowskiego, zwołano na sobotę ubiegłą posiedzenie obu łódzkich komitetów giełdowego i handlu i przemysłu oraz zarządu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Jakkolwiek z powodu (aż nazbyt często powtarzającego się) przybycia zbyt małej liczby osób, nie przyszło do zasadniczego postawienia kwestyi, wyjaśniło się jednakże, że na razie niema powodu do zmiany stanowiska, zajętego w tej sprawie przez instytucye łódzkie.

Według obiegających w prasie pogłosek, rada państwa ma składać się w połowie z członków wybieranych, których liczba wynosić ma 88; członkowie ci mają być wybierani przez ziemstwa, stany szlacheckie i instytucye doradcze przemysłowe i handlowe. Tych ostatnich ma być tylko 12-tu. Dla państwa, którego handel i przemysł w tak różnorodnych znajduje się warunkach, jest to oczywiście za mało, z tego powodu niektóre z tych instytucyi wystąpiły już z podaniem o powiększenie tej liczby do 30 tu, jednocześnie zaproponowano wybór tych członków rady państwa nie przez zjazd delegatów z różnych okręgów przemysłowych, ale wprost przez te okręgi.

W tym celu wypadłoby podzielić państwo, a raczej wspomniane wyżej instytucye doradcze na 12 okręgów, które wybierałyby po 2 członków z wyjątkiem najważniejszych i najróżnorodniejszych pod względem rozwoju przemysłu i handlu okręgów Petersburga, Moskwy i Warszawy.

Ponieważ przy każdej z proponowanych kombinacyi komitety warszawskie i łódzkie (do których projekt komitetu giełdowego moskiewskiego proponuje przyłączyć komitet przemysłowy w Białymstoku) wybierałyby razem, przeto komitety łódzkie porozumieją się obecnie w tej sprawie z komitetem giełdowym i kołem przemysłowców w Warszawie.

—:—:—:—

Zmiany prawodawcze.

Minister sprawiedliwości w projekcie swym o „uproszczeniu procedury najbardziej ważnych spraw karnych” proponuje niezwłocznie przekazać sądom okręgowym, do sądzenia przy drzwiach zamkniętych i bez udziału przysięgłych, następujące sprawy polityczne, podlegające dotąd kompetencyi izb sądowych:

1) Zaoczna obraza Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani i Następcy Tronu lub też wyśmiewanie Ich wizerunków (art. 103 cz. 3 kod. kar.) 2) Obraza członka domu Panującego (art. 106 kod. kar.). 3) Ubliżenie pamięci zmarłych dziada, rodzica, lub też poprzednika panującego Cesarza (art. 107 cz. 2 kod. kar.).

Propozycyę swoją minister motywuje tem, „Że wzmiankowane przestępstwa, nie będąc niebezpiecznemi dla porządku państwowego, popełniane są wskutek złych obyczajów, pod wpływem wyskoków i wskutek przyzwyczajenia ludności do używania sprośnych wyrazów. Przed wydaniem prawa z dnia 30 czerwca 1904 roku, sprawy te rozstrzygały władze administracyjne i winnych karano krótkoterminowym aresztem. Tymczasem wskutek swej liczebności, sprawy te tamują normalny bieg procedury sądowej co do spraw szczególnej wagi”.

Celem przyśpieszenia tej procedury minister sprawiedliwości stara się, ażeby akty oskarżenia były sporządzane bez śledztwa pierwiastkowego lub badania żandarmów.

Komunikuje o tem „Słowo” petersburskie.

—:—

Zebrania przedwyborcze.

W kraju, który tak długo, jak nasz, był pozbawiony życia politycznego, wyrazy «zebrania przedwyborcze» nabierają niezwykłego znaczenia. Gdzie—indziej to chleb powszedni, u nas nowość pożądana, upragniona oddawna. I mimo że projektowane w Petersburgu zebranie reprezentantów ludu nie odpowiada istotnym potrzebom naszego narodu, mimo że jutrzenka wolności obywatelskiej wschodzi krwawo i przyciemniona prawami wyjątkowemi, jakie sprowadza stan wojenny, każdy jednak niezaślepiony blaskiem złudnym miraży nieziszczalnych na razie, czuje, że do dusznej atmosfery życia politycznego zawiał świeży prąd powietrza; za mało go, lecz można już nieco oddychać, można mieć nadzieję na życie. Nie wolno nikomu, o ile nie jest szaleńcem, dążącym do samobójstwa narodowego, zatykać otworów, z takim trudem wybitych. Zrozumiał to nasz ogół i, z nielicznemi wyjątkami, postanowił brać udział w wyborach do Dumy państwowej. Najwięcej zwolenników bojkotu Dumy było w Łodzi, lecz i tu nie potrafili oni uzyskać wielu adherentów, a najlepszym tego dowodem—wczorajsze zebrania przedwyborcze. Mimo że wieść o nich rozeszła się dopiero w piątek wieczór, że bilety były imienne—były zebrania tłumne i zgromadziły kilka tysięcy prawyborców polaków, przeważnie robotników.

W szkółce rzemiosł.

Pierwsze wczoraj zebranie III-go okręgu

wyborczego, odbyło się o godzinie 11-ej rano w tak zwanej „Sali fabrycznej" szkółki rzemiosł przy ulicy Wodnej.

O jedenastej już olbrzymia sala prawie nabita; trudno zliczyć obecnych, bo niema miejsc siedzących; wszyscy stoją w zwartym tłumie, tak że przecisnąć się trudno. Zagaja posiedzenie p. Staniawski i proponuje na przewodniczącego mecenasa Żelazowskiego; obrano go jednomyślnie; na asesorów prezydum powołało pp. Firleja, Graczyka, Kopytowskiego i Rybickiego.

Pierwsze dwa przemówienia programowe mieli pp. Leśniewski i dr. Rząd. Obaj doskonali mówcy, gorąco odczuwający troski i bóle całego narodu, a zwłaszcza klasy robotniczej, wypowiedzieli w formie przystępnej — pierwszy z dużą swadą oratorską, drugi jasno, prosto, używając przekonywających dowcipów i trafnych porównań — prawdy tak dla każdego zrozumiałe, że dziwić się należy, iż wielu nie pojmuje ich (nie mówię o takich, którzy nie chcą uznać).

Po długiej walce zdobyła Rosya reprezentacyę ludową, która będzie brała udział w rządzeniu państwem. Jest to zdobycz znaczna, pierwszy szczebel drabiny, która prowadzi na wyżyny kultury. Ciężki był poród Dumy, ciężkie warunki do wychowania tego noworodka, z którego niewiadomo jeszcze, co wyrośnie. Lecz wychowanie jego zależy od opiekunów, a tymi będą posłowie.

Mówcy stanęli na gruncie naszych narodowych potrzeb i zaznaczyli, że—brak przedstawicieli narodu polskiego w Dumie, która i b e z n a s z e g o u d z i a ł u s i ę z b i e r z e, uniemożliwi bronienie naszych spraw, uniemożliwi zdobycie autonomii, tak niezbędnej dla naszego bytu. Wszak o naszych losach nie mogą decydować ci, co kraju i narodu naszego nie znają, tem więcej aspiracyi i potrzeb jego. O przyszłości Dumy zadecydują posłowie.

Rozwijając program stronnictwa narodowo-demokratycznego, mówcy kładli nacisk na potrzebę jednolitej akcyi, aby uniknąć rozstrzelenia się głosów. Trzeba działać solidarnie, by posłem z polskiej Łodzi był polak. To krótka treść przemówień, które warto byłoby w tanich broszurkach rozpowszechnić.

Dalsze streszczenie zasadniczych przemówień znajdą czytelnicy w sprawozdaniu z zebrania I i II okręgu.

Przemawiali następnie pp. Wojewódzki i Stegman, a z grona robotników pp. Stęporowski, Muszyński, Michałkiewicz, Sadomiński i inni. Zakończył zebranie p. Morsztynkiewicz, który wzywając do jedności, przypomniał, że:

Termin zapisów kończy się 13 lutego. Obowiązkiem każdego dobrego polaka nietylko samemu zapisać się na listę prawyborców, lecz uświadamiać o tem każdego ze znajomych. Tylko dwa dni pozostało! Nie należy tracić czasu!

*

Zebranie przedwyborcze IV okręgu odbyło się godzinie 3-ej popołudniu. Zebrało się tyle osób, że podzielono je na dwie grupy. W „Sali fabrycznej" przewodniczył dr. Bondy, który powołał na asesorów pp. Eichlera, Fiszerowicza, Karczewskiego i Malinowskiego. Przemawiali pp.: Leśniewski, robotnik Michalak (świetna mowa uświadomionego robotnika), Szybiłło, Morsztynkiewicz i dr. Rząd. Wszyscy uzasadniali wyżej wygłoszone zasady.

*

W obszernej sali na I-em piętrze zebrało się około 1,000 osób. O godz. 3 i pół inżynier Nakielski zagaił posiedzenie, prosząc o wybór przewodniczącego, na którego jednogłośnie wybrano inżyniera Hennela.

Pierwszy zabrał głos p. Wacław Morsztynkiewicz, który w treściwych słowach dał zarys naszego położenia i wykazał potrzebę wyboru posła do Dumy państwowej. Po p. Morsztynkiewiczu mówili p. Szybiłło, dr. Rząd, a ostatni p. Leśniewski, z właściwą sobie werwą.

Mały dysonans wprowadziło rozsypanie jakiegoś proszku duszącego. Sprawca tego złośliwego figla sądził, że nda mu się wywołać pewne zamieszanie na sali, lub opuszczenie jej przez większość słuchaczów, co jednakże nie udało mu się zupełnie.

W s a l i S e l l i n a.

Dla okręgu I i II zebranie prawyborców odbyło się w sali koncertowej przy teatrze Wielkim, zagajone o godz. $2^1/_2$ po południu.

Przewodniczył p. Trepka. Osób zebrało się około 1,500. Po otwarciu zebrania, adwokat Rosman wyjaśnił prawyborcom manipulacyę wyborczą; następnie zaś p. Dąbrowski mówił o stanowisku partyi narodowo demokratycznej do wyborów, zaś p. Stanisław Zieliński w dłuższej przemowie, zaznaczywszy korzyści, jakie sprawie narodowości naszej przynoszą posłowie w ciałach reprezentacyjnych w Wiedniu i Berlinie, broniąc interesów naszego narodu, lub też wytaczając skargi na wszelkie czynione nam krzywdy, dowodził potrzeby silnej organizacyi wyborczej. Reprezentacya nasza w Petersburgu bronić musi spraw ogólno-polskich, w których mieści się i sprawa robotnicza. Należy więc skorzystać z tych dwóch dni, które jeszcze pozostały do zapisów na listy wyborcze.

P. Wścieklica, zwróciwszy uwagę, że do wyborów powołano szerokie warstwy ludności, zaznaczył, iż mieszkańcy Łodzi dzielą się na trzy narodowości: niemców, polaków i żydów, śród których polacy stanowią znaczną większość, posłem więc z Łodzi powinien być polak. Aby to jednak miejsce mieć mogło, należy bez różnicy partyi głosować ławą, a przedewszystkiem zorganizować komitet wyborczy. Wreszcie mówca zaznaczył, że na posła potrzeba nie tyle wymowy, ile trzeźwości poglądów, wiedzy, rozumu i uczciwości.

P. Wojewódzki mówił o konieczności przystąpienia do wyborów w jaknajwiększej liczbie, następnie o potrzebie wytworzenia w Dumie zwartego silnie koła polskiego, gdyż tylko w takim wypadku posłowie nasi, złączeni z liberalnemi partyami rosyjskiemi, mogą nam wywalczyć autonomię. Gdyby jednak nic zdziałać nie zdołali, to i tak jeszcze obecność ich w Dumie państwowej będzie dla nas nader pożyteczną przez zadokumentowanie naszych krzywd. Głosy, które rozlegną się w Dumie, usłyszy nie tylko cała Rosya, ale świat cały. Musimy więc w Dumie ogólno państwowej, jako polacy, mieć głos d ść silny i wymowny, by go usłyszano.

Oprócz wymienionych, przemawiali jeszcze robotnicy: Tyszka, Ratkowski, Szmera, Mielczarek i Klimowski o stanowisku robotnika polskiego do wyborów, konieczności wyboru na posła inteligentnego robotnika polaka, potrzebie głosowania ławą, aby się głosy nie rozstrzelały, skupienia sił, które rozproszone, przepadną marnie, bez pożytku dla kraju. Szczególniej silną, wypowiedzianą z oratorską swadą i gorącym patryotyzmem była mowa robotnika Klimowskiego, nacechowana trzeźwością poglądów.

Zebranie zamknął p. Trepka, streściwszy przemówienia mówców i nawołując zebranych, aby, wobec krótkiego czasu, zgłaszali jaknajliczniej swoje prawa wyborcze do biur okręgowych, namawiali znajomych i bliskich sobie do korzystania z prac wyborczych, jest to bowiem obowiązek obywatelski i patryotyczny, od którego spełnienia nikt uchylać się nie powinien.

*

Ogólne wrażenie z zebrań przedwyborczych wszyscy wynieśli jaknajdodatniejsze. Przekonano się że, mimo ciężkich warunków bytu i braku oświaty, nasz robotnik rozumie interesy narodowe, że ma poczucie obywatelskie. Niech więc stanie ławą do wyborów, niech nie słucha złych podszeptów: mamy tylko czas do jutra wieczór!

Ruch przedwyborczy.

Do dnia dzisiejszego (godzina 2 popołudniu) do biur okręgowych wyborczych zgłosiło się ogółem 10889 osób, mianowicie w pierwszym okręgu zapisało się 1445 osób; w drugim okręgu 2234 osób; w trzecim okręgu 2578 osób i w czwartym okręgu 4632 osób.

*

Magistrat łódzki otrzymał od władz odnośnych polecenie, aby wszelkie prace przygotowawcze do zapowiedzianych wyborów ukończone zostały do dnia 17 b. m.

*

Zwracamy uwagę czytelników, że listy prawyborców będą zamknięte jutro 13 lutego o godzinie 8 wieczorem.

Do tego terminu należy zapisywać się oraz sprawdzić, czy są ponownie zapisani w biurach I II i IV okręgu ci, których dokumenty zostały zniszczone przy pogromie biur.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. D z i ś Radzyna. J u t r o Jordana.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. J u t r o po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy" dramat historyczny w 8-iu obrazach. Początek o g. 8 wieczorem.

POSIEDZENIE. D z i ś ogólne zebranie członków Towarzystwa hygienicznego (Dzielna 31), o godz wieczorem.

— J u t r o posiedzenie majstrów rzeźników (Mikołajewska 40).

—:—:—:—

KRONIKA.

Nominacya. «Warszawskij Dniewnik» donosi: Dowodca 10 dywizyi piechoty generał lejtnant N. P. Szatiłow, mianowany został dowódcą sztabu okręgu wojennego kaukaskiego. N. P. Szatiłow służył już na Kaukazie od roku 1875 do 1889.

Nowy podatek. Magistrat łódzki otrzymał zawiadomienie, że ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło podatek od rowerów i automobilów w Łodzi. Pierwszy w kwocie 1 rb. 50 kop., drugi 3 rb. rocznie, ustanowiony dnia 14 stycznia r. b., wniesiony być powinien do 1 maja r. b. do kasy miejskiej.

Z pobytu ks. Wyrzykowskiego. Wczoraj o godzinie 11 rano, ks. Wacław Wyrzykowski w asystencyi księży Bakalarczyka i Jaśkiewicza w kościele św. Krzyża odprawił sumę.

Dziś o godz. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża na intencyę szczęśliwego powrotu do kraju, ks. Wyrzykowski odprawił uroczystą mszę świętą w asystencyi księży Jana Szmigielskiego i Piotra Górskiego. Pomimo dnia powszedniego, na nabożeństwo to przybyło tak dużo pobożnych, że kościół był przepełniony po brzegi.

Bractwo Żywej Róży, którego ks. Wyrzykowski był założycielem, wystąpiło w komplecie i ofiarowało wspaniałe dwa bukiety z napisami: „Witaj nam Ojcze serdecznie i pozostań z nami wiecznie", drugi: „Witamy Cię Ojcze po trudach, zniżamy radośnie serca i u stóp Twoich składamy". Ceremoniarzem uroczystości w kościele był ks. Józef Bakalarczyk.

Chóry kościelne podczas nabożeństwa wykonały pienia religijne. Po skończonem nabożeństwie ks. Wyrzykowski, otoczony członkami bractwa, przeszedł do mieszkania ks. Jana Szmigielskiego, gdzie nastąpiło powitanie.

Ks. Jan Szmigielski, jako następca opieki nad bractwem „Żywej Róży," w imieniu bractwa powitał ks. Wyrzykowskiego, dziękując mu za pamięć o mieszkańcach Łodzi i za serce, jakiem obdarzał zawsze członków tego bractwa.

Ks. Wyrzykowski w odpowiedzi na to również dziękował wszystkim za tęsknotę, jaką mu wyrażono w listach, nadsyłanych na plac boju, a przytem udzielił wszystkim błogosławieństwa Ojca św., przez którego został upoważniony.

Jutro ks. Wyrzykowski wyjeżdża do Warszawy, a 1 marca powraca do Łodzi, aby objąć rektorat kościoła św. Anny.

Towarzystwo dobroczynności. Pod przewodnictwem prezesa dr. Karola Jonschera odbyło się ubiegłego piątku posiedzenie miesięczne chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności w gmachu Przytułku dla starców i kalek przy ulicy Dzielnej.

Na stole obrad znalazło się kilka spraw do załatwienia.

Przedewszystkiem zastanawiano się nad dotychczasowym sposobem udzielania pomocy lekarskiej ubogiej ludności. Postanowiono, aby na przyszłość pomoc ta udzielana była jedynie przy pośrednictwie istniejącego ambulatoryum oraz przez lekarzy cyrkułowych Towarzystwa dobroczynności. Zarząd postanowił również zwrócić się do władz odnośnych o uzyskanie pozwolenia na otwarcie apteki.

Odczytano list łódzkiego Konsorcyum węglowego, w którym komitet tegoż Konsorcyum zawiadamia, że ofiaruje rb. 2 500, w celu uczczenia pamięci ś. p. Juliusza Kunitzera, z warunkiem, ażeby odsetki od tej sumy były obracane na zakup węgla w celu rozdania go pomiędzy ubogich w dzień śmierci, t. j. dnia 30 września przez chrześciańskie i żydowskie Towarzystwa dobroczynności.

Uchwalono legat ten przyjąć pod warunkiem, aby Konsorcyum oznaczyło sumę dla chrześciańskiego i oddzielnie dla żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, jak również, aby dzień wydawania węgla był odroczonym na 30 grudnia, ponieważ potrzeba w wydawaniu węgla biednym mieszkańcom odczuwana jest najwięcej w miesiącach zimowych.

Po rozważeniu odezwy komitetu pierwszej ochrony, w której wyrażono prośbę o wyjednanie u władzy pozwolenia na urządzenie przedstawienia teatralnego w dniu 26 lutego r. b., zarząd postanowił przychylić się do żądań komitetu.

Postanowiono zwrócić się do Izby skarbowej o zwolnienie zakładu Kochanówki od podatków gruntowych, ponieważ instytucye dobroczynne zwolnione są wogóle od podatków.

Uchwalono ponownie zainterpelować policmajstra m. Łodzi w sprawie nadesłania zgromadzonych sum z opłat od biletów z widowisk, przypadających na rzecz Towarzystwa dobroczynności. Od roku bowiem podatek ten do kasy Towarzystwa nie wpłynął.

Postanowiono zwrócić się do prezydenta m. Łodzi, jako prezesa rady miejskiej dobroczynności publicznej z prośbą o wydawanie corocznie subsydyum z kasy miejskiej po 25,000 rb., uzasadniając tem, że ofiarność publiczna z powodu krytycznych czasów osłabła znacznie, gdy tymczasem wydatki spotęgowały się znacznie, a fundusze Towarzystwa są wyczerpane.

Towarzystwo teatralne. W nadchodzący piątek, dnia 16 lutego wieczorem w lokalu przy ul. Dzielnej № 13 odbędzie się dalszy ciąg ogólnego zebrania członków Towarzystwa teatralnego w drugim terminie, a więc prawomocnym bez względu na ilość zebranych. Z uwagi jednakże, że na porządku dziennym są zmiany i uzupełnienia w ustawie, do których uchwalenia wymagana jest obecność przynajmniej połowy członków Towarzystwa oraz wybory do zarządu, pożądanem jest wielce liczne zebranie się członków na to posiedzenie, nader ważne, bo projektowane zmiany w ustawie, jak stwierdziła praktyka, okazały się niezbędnemi dla dalszego rozwoju Towarzystwa, a tem samem skutecznego popierania sceny polskiej w Ł dzi.

O zamykanie składów aptecznych Otrzymaliśmy list następujący:

W odpowiedzi na wyczytaną notatkę w pismach, jakoby składy materyałów aptecznych miały być nanowo otwierane w niedziele, oświadczamy, iż żadna uchwała w tym względzie nie zapadła i składy, jak dotąd, tak i nadal w niedziele o godzinie 2 ej zamykane będą.

Tych zaś panów składników, którzy pomimo słowa honoru, oraz własnoręcznego podpisu, składy otworzą, oddajemy pod sąd opinii publicznej.

Upoważnieni przez ogół składników: G Kachelski (M Lisiecka), Wł. Zieleziński, A. Rozenblat, B. Rabinrant, Dobrzycki.

Powyższy list wyjaśnia aż nadto sprawę święcenia niedzieli, którą pewna część składników aptecznych chciała zbagatelizować.

Zaprzestanie pracy. Dziś w fabryce Hirszberga i Wilczyńskiego przy ul. Spacerowej № 25, zaprzestali pracy wszyscy robotnicy fabryczni w liczbie 460 ludzi.

Talmud-Tora. Zapowiedziane w ubiegłą sobotę, o godz. 9 wieczorem ogólne zebranie członków izraelickiej szkoły rzemiosł (Talmud-Tory), z powodu przybycia niedostatecznej liczby osób, nie przyszło do skutku. Następne zebranie, prawomocne, bez względu na liczbę uczestniczących, odbędzie się za dwa tygodnie, t. j. d. 24 lutego.

Postrzeleni. Wczoraj około godz. 6 ej wieczorem, dwaj strażnicy policyjni: Klekowski III cyrkułu i Smirnow IV cyrkułu jechali konno przez ul. Podleśną na zmianę do wymienionych cyrkułów. Nagle na rogu ul. Lipowej dano kilka strzałów z rewolweru, które ugodziły strażników w klatkę piersiową, plecy i ręce. Ranni spadli z koni. Ponieważ podczas tego wypadku pusto było na ulicy, sprawcy strzałów, których było kilku, łatwo zbiegli.

Rannych strażników przewieziono natychmiast do szpitala św. Aleksandra. Klekowski dziś zmarł w szpitalu; Smirnow walczy ze śmiercią.

Do zatoki Perskiej W № 18 w ogłoszeniu mylnie była wydrukowana firma «Russkiego Towarzystwa żeglugi parowej i handlu», która wysyła statki do zatoki Perskiej (oprócz wysłanej już „Westy") w dniu 13 marca, 7 czerwca i 17 października.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni go następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na na ul. Rozwadowskiej nr. 8 Maryanna Lisiak, lat 39; na szosie Aleksandrowskiej Szlama Hereberg' lat 30; na ul. Piotrkowskiej nr. 66 Sawa Pliskon, lat 15; na ulicy Przejazd nr. 40 Seweryn Ubyszewski, lat 46; na ul. Średniej nr. 27, człowiek lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu i na szosie Pabianickiej Michał Zawieja, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Napady. Na ul. Ludwiki nr. 38 Gustaw Killer, tkacz, lat 25, we własnem mieszkaniu został napadnięty, nożem rozpruto mu brzuch, tak że kiszki wyszły; w stanie beznadziejnym, po udzieleniu pomocy na miejscu wypadku, odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala Czerwonego Krzyża. — Na ul. Aleksandrowskiej nr. 54 Balbina Przybylska, lat 16, mieszkająca na ulicy Fajfra, robotnica fabryczna, została napadnięta i ostrem narzędziem zadano jej ranę w głowę. — Na ul. Nowaka nr. 10 Józef Lewandowski, mularz, lat 48. na podwórzu domu, w którym mieszkał, został napadnięty przez zaczajonego sąsiada, który siekierą zadał mu ranę w czoło.— Na ul. Krutki na Bałutach między paroma wyrostkami z klasy robotniczej powstała kłótnia, a z niej bójka, w której Szczepan Grobelnicki, lat 17, uderzony tępem narzędziem, odniósł złamanie kości nosowej.

Napad i rozbój. W nocy z piątku na sobotę na przejeżdżającego przemysłowca Rudolfa Szulca, mieszkańca osady Aleksandrów, napadło na szosie, prowadzącej do Zgierza, 8 rabusiów. Mimo, że napadu dokonano w pobliżu karczmy Herbricha, gdzie znajdowało się podówczas kilka osób, zuchwali rabusie, grożąc zabójstwem, domagali się pieniędzy. Pod strachem Szulc zmuszony był oddać zawarte w pugilaresie 425 rubli oraz zdjętą złotą obrączkę ślubną, nadto złodzieje, splądrowawszy kieszenie zabrali zegarek ze złotą dewizką. Stangretowi Gustawowi Nicińskiemu rabusie zabrali woreczek, w którym znajdowało się 2 ruble.

Złodzieje z łupem umknęli bezkarnie.

Okradziony. Właściciel domu przy ulicy Widzewskiej nr. 94 Moszek Peter, pożyczył w tych dniach na weksle 12 000 rubli, zamierzając urzeczywistnić w niedalekiej przyszłości projekty, dotyczące przeróbek domu. Pieniądze w paczkach, mianowicie 6 sztuk 500 rublowemi banknotami, 20 sturublowemi, resztę zaś 25 rublowemi i złotem—Peter umieścił w pudełku od herbaty. W nieobecności męża żona jego dla zabezpieczenia gotówki pudełko z pieniędzmi ulokowała w piecu. Widocznie syn 17 letni Icek Peter, uplanowawszy kradzież wyśledził, gdzie znajdują się pieniądze i wczoraj, korzystając z chwilowej nieobecności rodziców—12,000 rb. wykradł. Icek Peter ukrył się i dotychczas nie zdołano go odszukać.

Drobny ogień. Dziś o godzinie 7 min. 20 rano, w fabryce Edmunda Grauna przy Pasażu Szulca pod nr. 121, w oddziale samoprząśnic wynikł ogień, którego nie mogli robotnicy ugasić własnemi siłami; zawezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej. Ogień wkrótce ugaszono. Przyczyna ognia niewiadoma, straty wynoszą około 3000 rb.

—·—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro, t j. we wtorek w teatrze Victoria wieczorem, odegraną zostanie po cenach zniżonych «Obrona Częstochowy» dramat Juliana z Poradowa. gromadzący wciąż tłumy widzów.

W środę w teatrze Wielkim wieczorem widowisko na korzyść niezamożnych uczniów szkoły handlowej miejskiej. Odegraną zostanie po raz pierwszy na scenie łódzkiej «Nieboska komedya», sceny rodzinne z poematu Zygmunta Krasińskiego. Widowisko uzupełni «Perła», obraz dramatyczny Maryana Gawalewicza i «Psyche», jednoaktówka Renarda.

Bilety na widowisko to nabywać można od dziś w kasie teatru Victoria w godzinach zwykłych, w dzień zaś przedstawienia w kasie teatru Wielkiego.

TEATR.

„Rewizor z Petersburga", komedya M. Gogola.

Wyborny znawca biurokracyi, która już za jego czasów tworzyła dobrze zorganizowaną korporacyę, gnębiącą bezkarnie ludność i dopuszczającą się licznych nadużyć, cięty satyryk, autor „Martwych dusz" Mikołaj Gogol Janowski jest tak bardzo narodowym pisarzem rosyjskim, że dzieła jego w przekładzie na inne języki tracą bardzo wiele, zatracają właściwą im barwę i pikantność satyry; miejscami bowiem trudno odzwierciadlić tłómaczowi ową głębokość i donioslość satyry, którą wytwarza gra słów, niemożliwa do oddania w obcym języku.

Wystawiony w sobotę i niedzielę wieczorem w teatrze Victoria „Rewizor z Petersburga", w tłumaczeniu polskim Chełmikowskiego, nie daje w całej pełni tych barw i niema tej dosadnej charakterystyki, w którą go tak bogato uposażył autor. Niemniej przecież przez swoją ciętą satyrę, dowcip, zręczną budowę, bawi widza, zajmuje go i interesuje swoją aktualnością, która, pomimo, że komedya ta napisana została w pierwszej połowie zeszłego stulecia, nic a nic nie straciła ze swej aktualności. Fabuła jej bardzo prosta.

Świat urzędniczy małego miasteczka, gdzieś w zapadłym kącie Rosyi, zdemoralizowany bezkarnem łapownictwem i nadużyciem władzy z horodniczym na czele, wstrząśnięty został do głębi wieścią o wysłaniu z Petersburga urzędnika na rewizyę. Strach ma wielkie oczy. Przerażeni więc urzędnicy biorą za owego rewizora, który potajemnie przybył do miasta, hulakę, blagiera i nicponia niejakiego Chlestakowa, zatrzymanego w oberży na czas dłuższy dla tej prostej przyczyny, że zgrawszy się w karty, nie ma o czem jechać dalej. Goszczą go więc sowicie, obdarzają łapówkami, a horodniczy oddaje mu nawet rękę swej córki, uszczęśliwiony, że będzie mieć takiego znakomitego zięcia. Sztuka się kończy wyjazdem mniemanego rewizora, którego istotną wartość odkrywa list, przejęty przez pocztmistrza.

Aktorom naszym przypadło w udziale zadanie bardzo trudne. Nie swojsko im bowiem w tych z taką plastyka narysowanych typach gogolewskich, których istoty nie pojmują, a raczej trudno się im z nią zżyć w taki sposób, by w wykonaniu dominowała szczerość i widz odbierał wrażenie prawdy, nie zaś scenicznego złudzenia.

Niemniej uczynili oni wszystko, co było w ich mocy, aby dobrze się wywiązać z zadania, nie uniknęli jednak przesady, która najwięcej raziła w grze p. Orlińskiego w roli Piotra Bobczyńskiego, tudzież do pewnego stopnia w grze p. Mielnickiego w roli Chlestakowa, w ogólnym jednak zarysie utrzymanej w tonie właściwym, wykonanej z dosadnym komizmem i temperamentem.

Najbardziej prawdziwym był p. Różański w roli horodniczego Skwozniak Dmuchanowskiego, grał bez najmniejszej przesady, szczerze i wciąż w odpowiednim tonie. Wyróżnili się też bardzo dodatnio p. Bartoszewski (Chłopow) i Miciński (Piotr Dobczyński), tudzież zaznaczyć wypada dobrą grę p. Garynowicza (pocztmistrz) i Kierniekiego (Kopen Abdulin).

Z niewieściej obsady najlepiej się wywiązała panna Sochowicz w roli Maryi, córki horodniczego, tudzież p na Czarnecka w maleńkiej rolce Poszlepkiny—ślusarki. Panna Trzcińska z właściwem zacięciem grała rolę Anny, żony horodniczego, ale miejscami mówiła za szybko, zamazując dykcyę. Niewątpliwie horodniczyna to trajkotka zawołana i mówić trzeba szybko; nie wolno jednak przytem narażać jasności i wyrazistości dykcyi. Całość odegrane składnie i wystawiono starannie.

St. Łapiński.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi
					Z dnia 11/II
11/II 1 pp	735.9	— 2.0	98	Pd W 2	Temperatura
11/II 9 w.	736.0	— 5.2	96	Pd W 1	max.—1.4° C. Temperatura
12/II 7 r.	736.2	— 7.2	100	Pd W 1	min.—8.9 C
					Opadu 0.0

—?—

Bomba w Warszawie.

Onegdaj, między godziną 6 a 7 wieczorem, miasto zaalarmowane zostało silnym hukiem, zwiastującym wybuch bomby. Stało się to przy ul. Zgoda przed domem № 11.

Ponieważ o fakcie tym dopiero śledztwo da szczegóły dokładne, podajemy tu objaśnienia z kilku pism zebrane.

W domu № 11 przy ulicy Zgoda miała być dokonana rewizya przez żandarmeryę.

O godz. 6 i pół wiecz. do bramy domu szło czterech żandarmów, gdy z tejże bramy miało wyjść dwóch mężczyzn i kobieta. Mężczyźni rozbiegli się w przeciwne strony, a gdy żandarmi zwrócili na to uwagę, kobieta rzuciła bombę i uniknąwszy szczęśliwie następstw, również uciekła. Skutki bomby były straszne, trzech bowiem żandarmów niemal porozrywało, a czwartemu urwało nogę. Ten ostatni upadł, zdążył jednak. pomimo cierpień, dać kilka strzałów z rewolweru.

Inna wersya opiewa, iż od godz. 6 wiecz. w domu wspomnianym dokonywała rewizyi policya, czterech zaś żandarmów stało na ulicy strzegąc bramy. Podczas tego przyszedł do bramy jakiś człowiek, dosyć nędznie ubrany i chciał się dostać wewnątrz. Żandarmi wstępu wzbronili, wówczas ów nieznajomy, odszedłszy parę kroków, rzucił bombę, a sam ratował się ucieczką.

Ostatnia relacya opiewa, iż żandarmi szli na rewizyę, o czemś jacyś ludzie, mający swoje porachunki, wcześniej byli uprzedzeni.

Wiedząc, że ci będą przechodzili ul. Zgoda, tutaj obrali sobie miejsce wykonania zamachu.

*

Na miejsce udały się dwie karetki Pogotowia z lekarzami, którzy udzielili pomocy dorażnej. Najwięcej postradał żandarm lat 25 (nazwisko niewiadome), któremu bomba urwała rękę i nogę, wobec czego słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Drugi, 24 letni Mikołaj Czuchnin, prócz ciężkich potłuczeń, ma rozerwane udo. Trzeci, 24 letni Dymitr Zawierin i czwarty żandarm, lat 23 (nazwisko niewiadome), ulegli drobnym okaleczeniom odłamkami bomy. Wszystkich czterech umieszczono w szpitalu Ujazdowskim.

*

Huk było słychać w szerokim promieniu od miejsca wybuchu bomby.

W Alejach Jerozolimskich, na Marszałkowskiej, Świętokrzyskiej, placu Wareckim, szyby w oknach zatrzęsły się i zadrżała podłoga, w gmachu zaś poczty kilka szyb wypadło w korytarzach. Wobec tego łatwo sobie wyobrazić, jakie spustoszenia w szybach poczynił wybuch w domach najbliższych.

Na miejsce przybyły oddziały huzarów i 46 pułku piechoty, tamując dostęp od ul. Złotej, Marszałkowskiej, od wylotu Siennej i ulic przeciwległych.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż bombę rzucono z domu № 11, przeto na miejsce przybył komisarz X go cyrkułu, Popow, z oddziałem około 30 policyantów i przystąpił niezwłocznie do rewizyi we wszystkich mieszkaniach tegoż domu. Do godziny 9 ej wieczorem aresztowano około 9 osób, przeważnie ze sfer robotniczych i odprowadzono do cyrkułu X-go.

Z powodu napadów na biura wyborcze.

Poważny organ postępowej inteligencyi rosyjskiej, „Russk Wied.", zabrały głos z powodu wiadomości o napadzie na biura wyborcze w Łodzi. Słuszne te i rozumne uwagi powtarzamy poniżej w całości:

„Przyczyn tego postępku szukać oczywiście należy we wrogiem stanowisku względem wyborów do Dumy państwowej, jakie zajęły niektóre partye rewolucyjne, domagające się nietylko wstrzymania się od udziału w wyborach, ale i czynnego im przeciwdziałania. Rzeczą wobec tego jest niezbędną wskazać na niebezpieczeństwa, jakie zawiera taki system walki z brakami prawa wyborczego z dnia 24 grudnia. Przedewszystkiem próby zerwania wyborów mogą się powieść tylko w bardzo niewielu miejscowościach, a ponieważ Duma państwowa może być otwarta nawet w razie obecności tylko połowy członków, przeto nie mogą one przeszkodzić zwołaniu Dumy. Powtórzenie takich usiłowań mogłoby tylko przyczynić się do wzmocnienia żywiołów reakcyjnych w przyszłej Dumie.

Lecz jeszcze ważniejsza jest druga strona kwestyi. Pomimo wszelkich braków prawa z d. 24 grudnia nie ulega bądź co bądź wątpliwości, że osoby, pragnące wziąć udział w wyborach, mają na to takie samo prawo, jakie mają i ci, którzy są niezadowoleni z prawa wyborczego, aby wyrażać swój protest przeciw niemu w formie legalnej. Przejście zaś do takich form walki, jakie zastosowała wzmiankowana grupa osób w Łodzi, jest takim samym gwałtem nad prawami i sumieniem wyborców, jak i usiłowania administracyi w wielu okolicach Rosyi, aby werbować przy pomocy gróźb członków do partyi porządku prawnego lub związku 30 października. Do nacisku z góry społeczeństwo rosyjskie już się przyzwyczaiło i nic innego już się stamtąd nie spodziewa. Partye zaś radykalne uczyniłyby zarówno swoim własnym interesom, jak i całemu ruchowi wolnościowemu niepowetowaną krzywdę, gdyby społeczeństwo oswoiło się z myślą, że i one uciekają się do oręża z arsenału gwałtu i despotyzmu.

Podatek od papieru.

Projektowana akcyza od papieru spotkała się ze stanowczym protestem „Russkich Wiedomosti".

„Oczywiście, każdy rząd obowiązany jest wyszukiwać środki dla ułożenia swego budżetu bez deficytu, lecz każdy rząd, jeżeli istotnie chce kierować się w swych czynnościach interesami ludności, powinien umieć wybierać źródła dochodów tak, aby interesy na tem jaknajmniej szwankowały. Akcyza zaś od papieru jest to podatek od oświaty, akcyza wpłynie na podrożenie papieru, a zatem podrożenie ceny książki, gazety, czasopisma. Jeżeli bogata Anglia mogła do r. 1861 utrzymać w swym budżecie podatek od papieru, to i tam ta okoliczność wywoływała jaknajenergiczniejsze narzekania, a jednym z największych tryumfów Gladsona było jej zwycięztwo w sprawie zniesienia podatku od papieru. W Rosyi zaś, gdzie gazeta i broszura dopiero zaczynają przedostawać się do szerokich mas ludowych, wprowadzenie akcyzy od papieru wprost zagraża rodzącej się kulturze. Będzie to środkiem nie tyle finansowym, ile politycznym, mającym antikulturalny charakter."

Sprawy bezrobocia.

Na ogólnem zebraniu senatu, jak donosi „Słowo" petersburskie, wkrótce ma być rozstrzygnięta zasadnicza kwestya, czy robotnicy mają prawo do wynagradzania za czas strejku. W sprawie tej odbyło się już kilka posiedzeń senatorów, przyczem postawiono następujące pytania:

1) Czy robotnicy mają prawo do otrzymania płacy za dni strejku i dwutygodniowego zarobku w tym wypadku, kiedy stawili się do pracy, ale nie byli do niej dopuszczeni z powodu przerwania robót z rozporządzenia administracyi, wskutek obawy, że strejkujący mogą się dopuścić gwałtów.

2) Czy dla fabrykanta może być słusznym powodem do zerwania umowy najmu bez uprze-

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

№ 14. Godło: „Prus".

Ksiądz Józik

TRYPTYK.

...Widzicie, Błażeju, że cholewy z gęby nie nie zrobiłem. Józik musi księdzem ostać, rzekłem, gdy się chłopak urodził i Józik księdzem ostał.

— Panu Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek — dorzucił organista.

— Wiadomo-ć, jednym szydła golą, inszym brzytwy nie chcą! — westchnął Błażej. — Łacno wam było, Wojciechu, chłopaka wyedukować, boście gospodarz, jak się patrzy. Nie na morgi was liczą, jeno na włóki.

— Są ci we wsi bogacze, a żaden nie ma, ani mieć będzie księdza w rodzinie, tylko ja, Wojciech Fiuczek! W wasze ręce, panie organisto, za zdrowie Józika!

— Bóg zapłać. A kiedy to zobaczymy księdza Józefa?

— Za tydzień pono...

To Fiuczek wyjął z kieszeni dużą kolorową chustkę, rozsupłał węzeł i podał organiście starannie złożony list.

— Tak pisze. Ale patrzajcie, jakie to pisanie! Równiusieńkie, a czyste, a jak mak drobne. Kiep gmina!...

— Kosztuje też ono! — mruknął Błażej. — Dwie włóki kupiłby za nie!

— Nie sztuka kupić — żachnął się Wojciech — kupić byle kto potrafi! Ja, nie chwalący się, ani piędzi gruntu po ojcach nie sprzedałem, a syna-m na duchowną osobę wykierował!

— Święta prawda! — potwierdził organista. — Pięknie pisze wasz syn, Wojciechu, ksiądz Józef. Pięknie pisze! Musi będzie z niego kaznodzieja nielada!... Pięknie pisze!

— Mądry był chłopak z maleńkości! Gdy przy niedzieli zagraliście na organach, rak zatracony, jeno ślepiami łypał, a słuchał! Raz, pomnę, kupiłem mu na odpuście obrazek ze świętym Stanisławem biskupem, męczennikiem, a on jak się przypnie, jak nie zacznie molestować, coby go tak przystroić, jako ów święty odziany! Piszczał i piszczał, aże go grzmocić musiałem. Łebski pędrak!

— Kto ta wie! Może i biskupem zostanie — szepnął organista, przyglądając się na gąsiorek z gorzałką.

— O!... o!... o!... — zaprzeczył Błażej.

— Wszystko w ręku Boga Wszechmocnego... Nawet żydowski naród był w Jego łasce... może i Józik...

Nie śmiał Wojciech dopowiedzieć, lecz już sama myśl o takim zaszczycie i szczęściu snadź go rozczuliła, bo nalał w kieliszki, trącił się z organistą i Błażejem, aż szkło zadzwoniło i duszkiem spełnił.

— Zacny trunek! — mlasnął organista. — Jednakoż... nie godzi się wam, Wojciechu, nazywać Józikiem księdza Józefa.

— Dyć on mój syn?

— Nie wasz... nie... Boży on teraz sługa i powiernik!

— Zawsze-ć bez mojej woli nie ostałby księdzem!

— Nie z waszej to woli powstało, jeno z woli Boga!

— Wiem ci ja dobrze, ale moja to ręka napędzała go do nauki, z mojego worka szło na edukacyę. Ho, ho! Puścić go samopas, na chama by wyrósł!

— Widzi mi się, Wojciechu — obruszył się Błażej — jako okrutna hardość w was rośnie. Co nie ksiądz — to cham!

— A bo i prawda!

— Jakąś nową prawdę powiadacie. Od stworzenia świata szlachcic ze szlachcica, żyd, na ten przykład, ze żyda, a z chama cham się rodzi! Juści, Bóg wam wielką dobroć okazał, a wy, miast z pokorą ją przyjąć, jak prawdziwemu chrześcianinowi przystoi, pomiatacie ludźmi jednakiego stanu. Jabłoń, Wojciechu, gruszek nie daje. Z chamów powstaliście, córkę z chamem złączyliście, a chamstwem innych klujecie. Baczcie, by was Bóg nie pokarał!

— Po waszemu, każdy parobczak mojemu Józikowi równy? — drwiąco zapytał Wojciech. — A no.. U nas we wsi... choćby to syn gospodarski... przed dziedzicem, pisarzem, wójtem, a nawet ekonomem czapkuje. Obaczymy, czy mój Józik przed nimi, czy oni przed nim się skłonią! Oh! Trafiliście kulą w płot! Już to nie cham, kto jest księdzem, albo ma duchowną osobę w familii. Panowie z dziada pradziada po rękach cmokać go będą, aby zbawienie dusz grzesznych wybłagać! Ba! Nawet w niebie ksiądz ze swoimi bliżej tronu niebieskiego stoi!

(d. c. n.).

dzenia robotnika na dwa tygodnie przedtem, niestawienie się robotnika do pracy w ciągu najwyżej dwóch tygodni wskutek strejku ogólnego i w obawie gwałtów ze strony strejkujących.

3) Czy może być uwzględnione naruszenie umowy najmu, bez uprzedzenia na dwa tygodnie, jeżeli administracya fabryczna wstrzymała roboty na dłużej, aniżeli 7 dni wskutek strejku i dla uniknięcia przymusowej przerwy w pracy.

4) Czy pracodawca, w razie wstrzymania produkcyi fabrycznej wskutek gwałtu, któremu nie zapobiegła władza rządowa, traci prawo dochodzenia strat poniesionych na robotniku, który nie miał możności stawienia się do pracy.

—:—:—:—

Aresztowania na Żmujdzi.

—s—

Areszty i rewizye, które szerzą się obecnie w całem państwie, nie ominęły i zacisznej Żmujdzi.

Korespondent «Kur. Lit.» opisuje w następujących słowach działalność jednego z oddziałów wojskowych, jaki wkroczył na Żmujdź z Kurlandyi.

Oddział, który wkroczył w dniu 25 grudnia do miasteczka powiatowego Telsz, składał się z 4-ch dział, szwadronu dragonów, kompanii piechoty i 25 kozaków. Nazajutrz rozpoczął się szereg rewizyi i aresztów. W dniu tym dokonano rewizyi u pp.: Michała Brensztejna w Telszach, Eugielberta Andrzejewskiego w majątku Syrajcie i Stanisława Narutowicza w maj. Brewiki. Szukano broni, drukarni i proklamacyi. U żadnej z tych osób poszukiwanych przedmiotów nie znaleziono.

Oddział krążył po powiecie, rewidując i aresztując osoby, należące do samoobrony chwilowej, uczestniczące na wiecach, wybrane na nowe urzędy gminne, organizujące związek Towarzystw rolniczych, rozbijające sklepy monopolowe i posiadające broń bez pozwolenia. Po kilkudniowym pobycie w Telszach oddział wyruszył do powiatu rosieńskiego.

Osoby aresztowane przywożono do więzienia telszewskiego, skąd z dniem dzisiejszym włącznie wysłano do więzienia kowieńskiego w sześciu partyach 89 osób, a w tej liczbie: doktora Antoniego Sakiela i szwagra jego, studenta uniwersytetu warszawskiego, Jana Ongirskiego z Dorbian, studenta akademii medycznej petersburskiej, Władysława Nagiewicza z Kretyngi (już wolnego), studenta instytutu weterynaryjnego, Edmunda Iwanowskiego (bawiącego pod ten czas w domu p. Houwaltta), pomocnika aptekarskiego, Wincentego Katarżisa z Plungian (zmarłego w więzieniu kowieńskim), obywatela Franciszka Nowomiejskiego z Gorżd, Wacława Milewicza z Siad i innych. Wysłani do Kowna, jechali skuci parami za ręce.

Inżynier technolog, p. Tadeusz Haszcza z Nowego Dworu, po trzydniowym pobycie w więzieniu w Kownie powrócił do domu, wszakże zmuszony został do zobowiązania się nie wyjeżdżać z granic gubernii. Zarówno uwolniony został p. Juliusz Underowicz po kilkudniowem więzieniu go w Telszach. W chwili obecnej w więzieniu i areszcie policyjnym w Telszach pozostaje osób kilkadziesiąt, a w tej liczbie obywatel p. Czyż.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—·—

Petersburg, 10 lutego. W celu wycofania z obiegu biletów kredytowych, Bank państwa ogłasza, że z dniem 14 lutego 1906 r. kantory i oddziały Banku i kasy skarbowe płacić będą na rachunek bieżący, oprócz rachunków otwartych dla banków prywatnych i bankierów po 2%.

Petersburg, 10 lutego. Na najbliższem posiedzeniu departamentu przemysłu, nauk i handlu rady państwa, będzie rozpoznawana sprawa zatwierdzenia ustawy związku Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Petersburg, 10 lutego. Celem wstępnego zbadania sprawy porto franco we Władywostoku będzie utworzona komisya, złożona z przedstawicieli zarządów.

Petersburg, 10 lutego. Do ministeryum komunikacyi wniesiono projekt kapitalistów prywatnych budowy kolei na południu Rosyi, od Humania do Poti i Armawiru, ogólnej długości 1,110 wiorst, kosztem 220 milionów rubli.

Petersburg 10 lutego. Zjazd zarządzających izbami skarbowemi w kraju kaukaskim oświadczył się przeciw nałożeniu podatku gruntowego w ciągu następującego trzylecia, ze względu, że Duma państwowa może zasadniczo zmienić system podatkowy. Co się tyczy pobierania podatków w pierwszym roku trzylecia, to może na stąpić ono po uprzedniem obliczeniu należności.

Symferopol, 10 lutego. Szczegóły zamachu na życia admirała Czuchnina są następujące: Dama, ubrana w czarną suknię, dała z rewolweru systemu Brauninga cztery strzały. Przybyły na odgłos strzałów dyżurny marynarz zabił ową damę z karabinu. Jak krążą pogłoski, dama owa nazywała się Krupnicka, przybyła w tych dniach z Moskwy.

Sowastopol, 20 lutego. Z czterech kul, które trafiły w admirała Czuchnina, dwie przeszły na wylot bez poważnych uszkodzeń, jedna zaś utkwiła w brzuchu. Stan zdrowia Czuchnina pozwala mieć nadzieję jego wyzdrowienia. Czuchnin w dalszym ciągu pełni obowiązki głównego komendanta. Przestępczyni prosiła o audyencyę, przedstawiła się jako córka emerytowanego adm. Szelejewa. Przyjechała z Moskwy za paszportem 25 letniej Krupnickiej, ale wygląda starzej. Po zamachu usiłowała umknąć, ale patrol ją ujął i zastrzelił.

Władywostok, 10 lutego. Z rozkazu generała Liniewicza, Władywostok oddano władzy generała Miszczenki. Przyjazd tego generała spodziewany jest w tych dniach. W chwili obecnej znajduje się on na stacyi Razdolnoje, gdzie lokują się kozacy, należący do jego korpusu. Wrzenie w mieście ustaje. Nagromadzenie w porcie parowców niepamiętne. Miejscowe ładunki mandżurskiego tranzytu zajmują całe wybrzeże i wszystkie wolne od budowli miejsca. Kolej nie jest w możności przewieźć wszystkich ładunków.

Kazań, 10 lutego. Na zebraniu uczestników wszystkich komisyi wyborczych postanowiono przystąpić do urządzania zebrań przedwyborczych, przyczem krytyka kandydatów jest wzbroniona. Kartki wyborcze będą wydawane w przeddzień wyborów, w celu zachowania tajemnicy, przyczem dla zapełnienia kartek, przeznaczone będą oddzielne pokoje. Nieumiejący pisać będą dyktowali dzieciom nazwiska kandydatów, również w zamkniętym pokoju.

Połtawa, 10 lutego. Policya pociąga do odpowiedzialności sądowej członka sądu Struwego i redaktora pisma «Połtawszczyna», Jaroszewicza, za urządzenie wiecu, który odbył się przed ogłoszeniem wzmocnionej ochrony, lecz bez zachowania prawa o zgromadzeniach z dnia 25-go października.

Pawłograd, 10 lutego. Stacye: Pawłograd, Zajcewo, Warwarowka, Samojłowka i Sinielnikowo kolei sewastopolskiej, oraz Mieżewa, Prosiana, Ulganowka i Domnino kolei ekateryno-

---

Bolesław Gorczyński.

„WOLNY..."

Fragment niedoli wielkomiejskiej.

...Chodził zgłodniały po ulicach wielkiego miasta już dwa, czy trzy dni. Nie pamiętał dobrze, kiedy jadł po raz ostatni ciepłą strawę, lub kawałek bodaj zimnego mięsa. Wczoraj rzucił mu ktoś niedojedzony ochłap ciasta, dziś od rana — wie dobrze — nic w ustach nie miał.

Na jałmużnę nie liczył, bo na ulicach żebrać nie było bezpiecznie, a do mieszkań bał się pukać, bo widział na własne oczy, jak przepędzano nielitościwie wszelkie żebractwo.

Był młody, miał zaledwie lat 19, był zdrów i względnie silny, ale od czasu, jak fabryka zbankrutowała i stracił w niej miejsce, o znalezieniu innego zajęcia w tych trudnych czasach, marzyć nawet nie mógł. Wreszcie nie miał żadnych znajomości i nie wiedział, jak się to szuka zajęcia w tak wielkiem mieście. Kilka miesięcy temu przepędziła go macocha z domu, ze wsi, przywędrował więc do miasta i przypadkiem znalazł miejsce.

Teraz łazi od kilku dni z kąta w kąt, z jednego rogu na drugi, przygląda się wszelkim dziwom i wszelkim wypadkom, bądź smętnym, bądź wesołym, dla niego zawsze jednakowo obojętnym, przygląda się ludziom możnym, jak niekiedy zrzadka mijają go w pięknych karetach, przygląda się wreszcie lśniącym szybom sklepowym, z poza których wyziera taka obfitość jadła, łakoci i bogactwa...

Nadewszystko nęcą go wystawy sklepów masarskich. Tam tyle kiszek, kiełbas, mięsa... Żeby choć jeden mały kawałek!...

Stoi tak koło wystawy pół godziny, godzinę, aż go ktoś przepędzi. Potem idzie kilka kroków i machinalnie, bezwiednie, zatrzymuje się przed oknem wielkiej kawiarni. Tam tyle ludzi we środku i wszyscy jedzą!...

Znów stoi z godzinę, albo dwie. Z kawiarni wychodzi pan w czerwonym fraku i rzuca na zlecenie gości kawałek ciasta. Przestraszony chłopak sądzi, że go wypędzają, więc ucieka.

Przychodzi noc. Na ulicach, oprócz wojskowych patrolów i policyantów—żywej duszy. Życie zamarło, za szybami wystawowemi blaski pogasły, gdzieniegdzie tylko żarzy się mały płomyk gazowy, rzucając mglisty refleks na zastawione obficie zapasy mięsa i kiełbas.

Oszołomiony wielkim bólem głodowym, staje chłopak przed wystawą i oczami, bezbrzeżnie smutnemi oczami, pożera jedną porcyę za drugą... Twarzą przylgnął cały do szyby wystawowej, prawie położył się na niej, jakby chciał wielką chęcią, wielkiem pożądaniem, pokonać przegrodę, dzielącą go od — nasycenia.

Nagle—sam nie wie, jak się to staje — rozlega się brzęk stłuczonego szkła — i cały zapas pachnącego, różowego mięsa znajduje się tuż, pod jego rękami.

Chwyta kawał po kawale, ochłap po ochłapie i zjada się okrutnie, bezlitośnie obżera...

Nazajutrz budzi się chory w—więzieniu.

Jakim sposobem dostał się do tych murów, nie wie. Pamięta tylko, że go ktoś bił: kolbą karabinu, czy pałaszem, nie pamięta.

Ale nie żałuje tego, bo jest ciepło i dobrze.

Siedzi tu dzień, dwa, tydzień, dwa tygodnie i nie czuje żadnych udręczeń, żadnej tęsknoty. Towarzysze jego pouczają go o wielu rzeczach „pożytecznych" i „zręcznych", ale on tych nauk nie słucha.

Jedno tylko bierze sobie pod rozwagę, z tego, co mówią, a mianowicie:

— Nie przyznawaj, się głupi, do niczego.

Ta rada przygodnych towarzyszów utkwiła mu w mózgu.

To też gdy go stawiono przed oczy groźnego sędziego i gdy go ten zapytuje, czy przyznaje się do winy, chce odpowiedzieć:

— Nie.

Ale uczucie jakiegoś nieokreślonego lęku przed groźną twarzą sędziego, każe mu zmienić postanowienie. Rzuca się na kolana i w słowach prostych, a szczerych, opowiada swoje przejścia od czasu utraty zajęcia.

Sędzia wysłuchał go dość obojętnie, poczem równie obojętnie obwieścił wyrok—uniewinniający.

— Jesteś wolny — powtórzył mu woźny za głosem sędziego, gdy oszołomiony chłopiec nie ruszał się z miejsca. Poczem silne łapy ujęły go za kołnierz, wyprowadziły z sali na korytarz, a stamtąd za pomocą jowialnego szturhańca na ulicę.

— Paszoł! — huknął mu w same uszy rubaszny egzekutor.

I chłopiec ruszył przed siebie. Minął wiele ulic, wielu przechodniów, wiele patroli, wielu żołnierzy i stójkowych, szedł, szedł, aż dotarł do tych samych miejsc, skąd wyszedł był przed kilkoma miesiącami.

Ubranie miał jeszcze bardziej, niż wtedy poniszczone, myśl bardziej tępą, „w kościach i całem ciele czuł łamanie, w wnętrznościach dotkliwy ból głodowy...

Nad jego niedolą unosiły się łaskawe słowa sędziego:

— Jesteś *wolny*...

sławskiej zamknięto dla przyjmowania ładunków zbożowych. W mieście rewizye; odbierana jest broń.

Kobelaki, 10 lutego. Rada miejska postanowiła starać się o przedłużenie ochrony wzmocnionej do czasu przywrócenia spokoju. Jednocześnie rada stara się o zatrzymanie kozaków do maja.

Kielce, 10 lutego. Strzałem z rewolweru zabito strażnika ziemskiego Sakowicza, a ciężko raniono towarzyszącego mu żołnierza.

Tyflis, 10 lutego. B. gubernator kutaiski, Starosielski, wyjechał do Petersburga, w celu wytłómaczenia się ze swych czynności podczas tamtejszych wypadków.

W tych dniach wysłano trzy kompanie pułku kabardyńskiego z działami pod dowództwem pułkownika Lewickiego, w celu stłumienia walk pomiedzy tatarami a ormianami.

Tłum uzbrojonych tatarów w powiecie borczalińskim zburzył fabrykę serów Basajewa, oraz majątek obywatela szwajcarskiego Rodera.

Władykaukaz, 10 lutego. We wsi mahometańskiej, w okręgu kaukaskim starli się osetyńcy z wojskiem. 39 osetyńców zabito lub raniono.

Baku, 10 lutego. Prowokatorzy szerzą bezzasadne pogłoski, iż w rocznicę rzezi ormiańsko-tatarskiej nastąpi walka ormian z tatarami. Miejscowe pisma zaprzeczają tym kłamliwym wieściom. O godz. 5-ej po południu zrabowano na ulicy konsula duńskiego.

Nowobajazet, 10 lutego. Śledztwo, wszczęte z powodu starcia ormian z tatarami o 70 wiorst od Nowobajazetu, wyjaśniło, że rozbójnicy tatarscy napadli na ormian w celu rabunku. Zawiązała się wymiana strzałów, a mieszkańców ogarnął popłoch.

Irkuck, 10 lutego. Zarządzający gubernią stara się o oddanie pod sąd wojenny wszystkich pochwyconych w ostatnich czasach band łupieżców.

Algeciras, 10 lutego. Konferencya obradowała nad projektem taryfy celnej. Odczytano odpowiedź sułtana na uchwałę w sprawie przewozu broni. Obradowano nad założeniem specyalnej kasy i poruczono komisyi redakcyjnej wypracowanie odpowiedniego projektu. W projekcie tym przewidziano utworzenie specyalnej kasy dla wykonywania robót publicznych. Interesy wszystkich mocarstw będą uwzględnione równomiernie.

Londyn 10 lutego. «Daily Mail» donosi, że po ukończeniu manewrów floty angielskiej w pobliżu Malty, jeszcze 4 pancerniki i opancerzone krążowniki wycofane będą z eskadry morza Śródziemnego i wysłane na północ. Wobec tego flota angielska na kanale La Manche składać się będzie niebawem z 25 pancerników i 10 krążowników opancerzonych. Zmniejszenie to eskadry morza Śródziemnego jest pierwszym krokiem do zupełnego oczyszczenia tego morza z okrętów wojennych. W niedalekiej przyszłości i flota francuska pójdzie za przykładem Anglii, przenosząc się na wybrzeża północne.

Londyn, 10 lutego. «Daily Telegraph» donosi, że cesarz niemiecki ofiarował generałowi japońskiemu Nodzu order »Pour le merite«.

Portsmouth, 10 lutego. W obecności króla Edwarda spuszczono na wodę nowy pancernik.

Białogród 10 lutego. Skupszczyna większością wszystkich głosów przeciw dwom przyjęła traktat handlowy z Niemcami.

*

Petersburg, 11 lutego. Ukazem Najwyższym utworzono drugą posadę towarzysza ministra sprawiedliwości.

Petersburg, 11 lutego. Rada państwa rozpatrzyła projekt przepisów o stowarzyszeniach i związkach. Stowarzyszenia, korzystające z praw osoby prawnej, muszą mieć ustawę. Registracya, zakaz i rozwiązywanie ich powierzone zostaje sądom okręgowym. Przy omawianiu sposobu organizacyi i zakazów stowarzyszeń, nie korzystających z praw osób prawnych, zdania podzieliły się. Zdaniem jednych, otwieranie i zakazywanie powierzyć należy instytucyom sądowym, zdaniem drugich — wyższym administracyjnym. W wypadkach wyjątkowych zaprojektowano gubernatorom i naczelnikom miast udzielić prawa rozwiązania towarzystwa do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez dotyczącą instytucyę sądową.

Związki wszystkie bez wyjątku obowiązane są mieć ustawę. Rozwiązywanie ich przysługuje ministrowi spraw wewnętrznych.

Zakazane są stowarzyszenia, sprzeciwiające się moralności, przewidziane ustawą karną oraz stowarzyszenia, mające cele polityczne, jeżeli kierowane są osobami lub instytucyami znajdującemi się zagranicą. Osoby niepełnoletnie oraz uczniowie niższych i średnich zakładów naukowych nie mają prawa należenia do stowarzyszeń.

W kwestyi dopuszczenia kobiet, głosy rozdzieliły się. Udział w stowarzyszeniach osób, służących w instytucyach państwowych, normowany jest przez specyalne przepisy.

Wszystkie stowarzyszenia zawodowe obowiązane są mieć ustawę. Registracya ich powierzona zostaje komisyom gubernialnym do praw fabrycznych. Rozwiązanie ich następuje w drodze sądowej. Członkami ich mogą być osoby obojga płci, pracujące w jednakowych instytucyach przemysłowo handlowych. Łączenie się stowarzyszeń zawodowych w związku rada uważa za niepożądane.

Wilno, 11 lutego. Do magazynu Alzwanga, zaszli widocznie w celach wyzysku rewolucyjnego czterej żydzi, spostrzeżeni jednak przez stójkowego zaczęli uciekać strzelając, wpadli na oddział żołnierzy i zostali zatrzymani. U jednego znaleziono bombę, u innych rewolwery.

Tyflis, 11 lutego. Generał Alichanow donosi, że do kasy kwirylskiej wniesiono 200 000 rb. na uzupełnienie deficytu. Składają dalsze wnioski. Rewolucyoniści oddają broń. Ranny naczelnik powiatu zagołudackiego Kachanow poprawia się na zdrowiu.

Teheran, 11 lutego. W Teheranie i innych miastach rozpowszechniły się bezsensowne pogłoski, że ormianie bakińscy zatruwają cukier idący z Rosyi, wskutek czego ludność biedniejsza zmuszona jest używać miodu i rodzynków zamiast cukru. W kołach handlowych uznają to za szkodę, czynioną wwozowi rosyjskiemu.

Kostroma, 11 lutego. Gubernialne zebranie ziemskie postanowiło 50 proc. dochodu z księgarni obrócić na bezpłatne rozdawnictwo książek i broszur w kwestyach politycznych i ekonomicznych. Wybór dzieł kontroluje zarząd, działający bezpartyjnie.

Ekaterynosław, 11 lutego. Aresztowani w grudniu, zamieszani w ostatnim bezrobociu, lekarz samarskiego szpitala miejskiego Butakow i profesor szkoły górniczej Bielewicz oddani zostali pod sąd izby sądowej.

Symbirsk 11 lutego. Gubernialne zebranie ziemskie wyraziło naganę zarządowi gubernialnemu za nieuwolnienie lekarza weterynaryi Rodionowa, którego działalność, jako członka partyi socyalno rewolucyjnej była znaną.

Kercz 11 lutego. Naczelnik miasta pozwolił na wiec konstytucyjno-demokratyczny.

Carew, 11 lutego. W powiecie astrachańskim odbywają się masowe aresztowania polityczne. Aresztowani są: nauczyciele, kupcy i wójci gmin.

Helsingfors, 11 lutego. Utworzono centralny komitet przedstawicielek towarzystw ruchu kobiecego robotników i włościan dla agitacyi na korzyść politycznego i społecznego równouprawnienia kobiet i ich praw wyborczych. Podobne komitety prowincyonalne utworzono w siedmiu gminach.

Jarosław, 11 lutego. Marszałkiem szlachty na miejsce zmarłego szambelana Michałkowa wybrano ks. Kuriakowa.

Moskwa, 11 lutego. Klub niezależnych opracował swoją ustawę. Klub zamierza przyprowadzić do Dumy państwowej b. prezydenta miasta ks. Golicyna. Pośród fabrykantów odbywają się narady, dotyczące możliwości wynagrodzenia czasu straconego w czasie bezrobocia. Zaprojektowano ustanowienie porozumienia z robotnikami i ograniczenia świąt. Zebranie dłużników towarzystwa kredytowego postanowiło wyjednać odwołanie ogłoszonej licytacyi 400 majątków i rozłożenie na raty długów wobec ciężkiego położenia właścicieli domów.

Berlin, 11 lutego. Do „Berl. Tag." telegrafują z Waszyngtonu, że rokowania Niemiec z Ameryką w przedmiocie traktatu handlowego udało się zakończyć. Traktat zawarto tylko na rok. Niemcy przyznają Ameryce w całej rozciągłości swoją taryfę celną ulgową, a otrzymują niewielkie ustępstwa.

Elizawetgrad, 11 lutego. Generał gubernator polecił zawiadowcom stacyj kolejowych w obrębie powiatów elizawetgradzkiego i aleksandryjskiego, aby nie wysyłali nigdzie znajdującego się na stacyach zboża w ziarnie bez przedstawienia świadectw policyi, że zboże nabyte zostało w sposób legalny. Nie spełniający tego polecenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Białystok, 11 lutego. Czasowy generał-gubernator pozwolił powrócić wysłanym w drodze administracyjnej uczniom szkoły handlowej. Przypuszczają, że uczniowie ci będą przyjęci z powrotem do szkoły.

Swiażsk, 11 lutego. Zarząd miejski i ziemski ukończyły listy prawyborców.

Kijów, 11 lutego. Były naczelnik kancelaryi dyrektora kolei południowo-zachodnich Aleksandrowski zesłany zostaje w drodze administracyjnej do gub. archangielskiej.

Kijów, 11 lutego. Artelszczyk kolei południowo-zachodnich oświadczył, że przybyli doń do mieszkania dwaj nieznajomi i przedstawili rozkaz organizacyi rewolucyjnej wydania pieniędzy. Artelszczyk przestraszony wręczył im 8,000 rubli.

Odesa, 11 lutego. Do biura Heja wtargnęło 9 uzbrojonych osób grupy anarchistycznej pod nazwą „Czarna wrona" i w obecności 12 osób zabrali 1,300 rb., nakazawszy pod groźbą śmierci dochować milczenia. Nikogo z anarchistów nie zatrzymano. Jeden z nich trzymał bombę i pozostał w biurze, dopóki towarzysze nie wyszli.

Ryga, 11 lutego. Aresztowano kilka osób, które przyznały się, że należą do rewolucyjnego komitetu federacyjnego i że popełniły rozmaite przestępstwa z polecenia komitetu. Na ulicy Dorpackiej odkryto skład broni.

Rzerzyca, 11 lutego. W tych dniach w czterech miasteczkach ograbiono składy monopolowe. Naczelnik oddziału wojskowego uwięził przeszło 70 osób, które uczestniczyły w pogromie majątku Ataszino.

Mińsk, 11 lutego. Aresztowano dwóch anarchistów, przy których znaleziono 4 bomby.

Sewastopol, 11 lutego. Wiele danych a w ich liczbie różne białe notatki pozwalają przypuszczać, że książka paszportowa Krupnickiej, która strzelała do wiceadmirała Czuchnina, jest podrobioną. Administracya zajęła się energicznie wyjaśnieniem jej osobistości.

Tyflis, 11 lutego. Zaczęły się rewizye masowe dla odnalezienia nie oddanej broni. Cyrkuły rewidowane otaczają się wojskiem i policyą i nie przepuszczają do nich nikogo. W mieście spokojnie.

Baku, 11 lutego. Wczoraj wieczorem zdarzył się wybuch w piekarni, prawdopodobnie wskutek gazu. Siła wybuchu wybiła drzwi, które ciężko raniły w głowę wypadkiem przechodzącego obok przemysłowca Tumajewa, którego odwieziono do szpitala.

Symferopol, 11 lutego. Listy prawyborców będą ogłoszone w Berdiańsku 23 lutego, w Symferopolu 28 lutego, w Jałcie 1 marca.

Tokio, 11 lutego. Parlament przyjął budżet państwa.

Monteleone, 11 lutego. W niektórych miejscowościach w nocy zaszedł wypadek trzęsienia ziemi. Runęło wiele gmachów, mieszkańcy wzburzeni.

Londyn, 11 lutego. Według doniesienia gazety robotniczej, niewielka załoga angielska, pozostawiona w Tybecie, otoczona jest przez wrogich tuziemców, co wywołuje konieczność nowej wyprawy.

DZIENNE.

Petersburg, 12 lutego. Najpoddańsza depesza generała adjutanta Pantelejewa z Czernihowa z dnia 10 b. m.:

W ubiegłym tygodniu z gub. orłowskiej nie otrzymano wiadomości o rozruchach agrarnych. Spokój powraca. W gub. kurskiej usiłowanie pogromu w pow. rylskim dzięki przybyciu wojska w porę uniemożliwiono, w pow. łuchnickim i połtawskim porządek w zupełności powraca. W powiecie złatoustowskim odbywają się aresztowania agitatorów. Otrzymano alarmujące wiadomości z Boryspola perejasławskiego. Energiczne wydawane jedne po drugich rozporządzenia czasowego generał-gubernatora kremieńczuskiego ustaliły spokój. Generał-major Sztaricz objeżdża

cały powiat. Zjazd właścicieli rolnych stara się o przedłużenie stanu wojennego. Dnia 2-go lutego znów dokonano zabójstwa w Połtawie z zasadzki naczelnika warsztatów kolejowych inżyniera Litwinowa, zabójca zbiegł. W gubernii tej, najwięcej zarażonej przestępną propagardą, nastrój, wogóle niespokojny.

Naczelnik czernihowskiego zarządu gubernialnego żandarmskiego, generał-major Rudow, powrócił z Czernihowa, odbywszy z wojskami objazd powiatu suraskiego na prośbę gubernatora mohylowskiego. Wszędzie ustalono porządek. Z pięciu pogranicznych włości nadchodzą wieści o wznowieniu wnoszenia podatków i odwożeniu z powrotem obywatelom wyrąbanego drzewa oraz zrabowanego mienia.

W powiecie krolewieckim przy poszukiwaniu zrabowanego mienia tłum oparł się policyi, przyczem z pośród włościan jednego zabito, a trzech raniono.

W pow. nowgorodsiewierskim usiłowano uwolnić konwojowanych przez dragonów aresztantów. Napad odparto. Z pośród napastników zabito jednego, trzech raniono. W pozostałych powiatach rozruchów nie było. Na stacyi Kanatop spokojnie; w warsztatach kolejowych roboty wznowiono. Organizuje się energicznie piesza i konna straż policyjna.

Białystok, 12 lutego. Według informacyi gazet po raz drugi w pobliżu parku tramwajów znaleziono bombę, która wybuchła w parku Włodzimierskim. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwa.

Libawa 12 lutedo. Wyszedł pierwszy numer dziennika «Swoje Słowo».

Kijów, 12 lutego. Otworzono klub urzędników sądowych pod tytułem „Klub sądowy kijowski".

Londyn, 12 lutego. Rząd nie posiada wiadomości, potwierdzających pogłoski dziennikarskie, że garnizon brytański w Tybecie otoczonym jest przez wrogo usposobionych krajowców.

Szuja, 12 lutego. Skończyły się wybory członków rady miejskiej. Zabalotowano wielu z inteligencyi. Przygnębiającą większość członków tworzą analfabeci.

Jarosław, 12 lutego. Nadzwyczajne zebranie szlachty uchwaliło rezolucyę, w której uznano za niezbędne bezzwłocznie ogłosić dzień zwołania Dumy państwowej i natychmiast wprowadzić w życie zasady manifestu 30 października.

Omsk, 12 lutego. W nocy pośród osadzonych w więzieniu robotników wyniknęły rozruchy, do których uśmierzenia wezwano dwie roty piechoty i pluton kozaków. Porządek przywrócono bez ofiar, dzięki taktowi naczelnika więzienia. Widzenie się z pełnomocnikami dziś zniesiono.

Z WARSZAWY.

—s—

* Kary.

«Warsz. Dniewn.» donosi, że oberpolicmajster m. Warszawy w okresie od 3 do 10 lutego r. b. nałożył następujące kary za naruszenie przepisów obowiązujących czasowego generał gubernatora m. Warszawy i gubernii warszawskiej: za niewypełnienie instrukcyi dla stróżów domów i stróżów nocnych, aresztowano 3, skazano na grzywny 62 ludzi; za trzymanie broni bez pozwolenia aresztowano 7, skazano na grzywny 1; za noszenie noża bez potrzeby, wywołanej z tytułu rzemiosła, aresztowano 2; za noszenie pałki żelaznej aresztowano 1; za prowadzenie handlu w porze nie dozwolonej skazano na grzywny 6; za niezameldowanie policyi o przybyłych na mieszkanie osobach, skazano na grzywny 9; za umieszczenie szyldu tylko w języku polskim, skazano na grzywny 2; za nieposiadanie przy sobie dokumentów, stwierdzających tożsamość osoby, aresztowano 2; za wymaganie w sposób natarczywy jałmużny aresztowano 13; za naruszenie spokoju i porządku aresztowano 25; za niewypełnienie legalnych żądań policyi aresztowano 56, skazano na grzywny 2. Ogółem aresztowano 86, skazano na grzywny 82 osoby.

* Aresztowanie.

«Warsz. Dziewnik» donosi, że na ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie, trzech przechodniów aresztowało młodego 19 letniego żyda, który zatrzymał ich na ulicy z groźbami, że jeżeli nie dadzą pieniędzy na partyę bojową, zostaną zabici. Przy żydzie tym znaleziono wiele kuponów papierów procentowych fabrycznych.

* Wybuch bomby.

Jak twierdzi «Warsz. Dniewnik», żandarmi, którzy zostali zranieni bombą przy ul. Zgoda, szli do szpitala Ujazdowskiego. (Szczegóły o tym wypadku dajemy na 4 ej stronie.

OFIARY.

Na komitet obywatelski.

Dla uczczenia ś. p. Stanisławy z Ruszkowskich Szerszeńskiej, Mieczysławostwo Kołudzcy 3 rb.

Na Macierz Szkolną.

Jadwiga Krężyńska, zamiast kwiatów na przyjęcie ks. Wyrzykowskiego, 1 rb.

Na wdowę M.

Kazimierz Piątkowski 1 rb.

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Rzeźni Miejskich w Rosyi

zaprasza niniejszem P. P. Akcyonaryuszy na

zwyczajne zgromadzenie ogólne,

mające się odbyć dnia 27 lutego (12 marca) 1906 r. w Warszawie, w domu przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 5, o godzinie 3-ej po południu.

Porządek obrad Zgromadzenia:

1) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
2) Zatwierdzenie Bilansu i podział zysków za 1905 rok.
3) Zatwierdzenie projektu budżetu wydatków i dochodów na rok 1906.
4) Projekt rozszerzenia działalności Towarzystwa przez uzyskanie nowych koncesyi.
5) Wybór Dyrektora i Zastępcy w miejsce ustępujących.
6) Wybór członków Komisyi Rewizyjnej.
7) Wnioski PP. Akcyonaryuszy. 18'—1

Robotników od nieszczęśliwych wypadków ubezpiecza najtaniej WTWUONW (Związek Fabrykantów) Oddział w Łodzi, Wólczańska 10, **St. Świetlik,** Telefon Nr. 717. Związek Fabrykantów broni interesów wzajemnych **bez agentów**. Dotychczasowe rezultaty wskazują, że po Og. Zgromadzeniu **składki ulegną** dalszej **znacznej obniżce.** 1500 25 34

Skład instrumentów chirurgicznych
S. Erlich i A. Luxenburg
Warszawa, Sienna Nr. 9,

posiada na składzie **sterylizatory przyrządy bakteryologiczne meble operacyjne ochładzacze a uminiowe** na głowę, serce i krzyż,
oraz
dostawa **mikroskopów akumulatorów wszelkich aparatów elektrycznych, ortopedycznych** znanych fabryk zagranicznych.

Wysyłka pocztą za zaliczeniem. 153 8 2

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa
J. Block
Reprezentanci na Królestwo Polskie
Krzysztof Brun i SYN
Warszawa, Hotel Bristol,
polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" „Rambler"
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Weilsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

Otwarcie restauracyi.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w sobotę dnia 10 b. m. przy hotelu Klukasa, Cegielniana 64,

otwieram restauracyę.

Jak dawniej, tak i obecnie starać się będę, aby kuchnia moja zaspokoiła najwybredniejszy smak Szanownej Publiczności, co zaś do napoi będę posiadał je w dużym doborze i w wybornych gatunkach.

Z szacunkiem
167—3—3 **A SCHNELKE.**

Przyjmuje się po możliwie nizkich cenach **kafrowanie (karbowanie)** sukien, sukienek dziecinnych, oraz falban i t. d. Fasony na spódnice ostatniej mody udzielam swoje do kafrowania. Adres: ulica Szkolna dawniej Golca Nr. 7. Oficyna P. Pat. mieszk. 28. Przyjmuje się również suknie do szycia bardzo tanio. 178 10—1

Łódzkie Rzemieślnicze Towarzystwo
Pożyczkowo-oszczędnościowe

przyjmuje wkłady na lokacye, od których płaci 4, 4½, 5 i 6 procent. Otwarte od 10 do 1 i od 6 do 8. Krótka № 9. 19—4—4

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-65
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5
Choroby gardła, nosa i uszu
przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 r. 135-c-4

POWRÓCIŁ
Dr. med. GOLDFARB
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 wiecz., panie od 5 do 6 wieczorem, w niedziele tylko od 9 do 12 rano.
Zawadzka 18. 104-20-7

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w. panie od 5—6 popoł. 1420-r-63
Ulica Południowa № 2.

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od godz. 8—9 rano i od 4—8½, wieczorem. W niedziele i święta od g. 9½ do 1 popołudniu. 507—d—252

Kupię kinematograf

nowy lub używany. Wiadomość: Częstochowa ul. Św. Barbary, sklep Jezierskiego dla A. F. 179—3—1

Ogłoszenie.
Nauczycielka

z świadectwem udziela lekcyi w domach prywatnych i na pensyach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół. 123-d-
Wiadomość w admin. „Rozwoju".

Większa pruska fabryka papy niedaleko granicy, prosi o oferty na szmaty z zapewnieniem regularnej dostawy większej ilości. Oferty sub I. R. 7348 nadsyłać należy pod adresem Rudolf Mosse, Berlin S. W. 182 3 1

5

rubli kosztują Spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto zimowe na kamgarnowej podszewce rb. 20.25 Ubranie marynarkowe z zimowego kamgarnu rb. 16. Kamizelki kolorowe w najnowszych deseniach po rb. 3.25. Wszystko z czystej wełny u
Emila Schmechla
Piotrkowska 98
róg Przejazd.
842

Nauka tańców!

Zapisy do nowego kursu, który rozpoczynam w poniedziałek 12 b. m. o 9 j wiecz., przyjmuję jeszcze w ciągu tygodnia.
Cegielniana 56 A. LIPIŃSKI.
Poszukuję zdolnego fortepianisty. 176·1

W domu Pinkusa, Spacerowa 1.
do wynajęcia:
1) natychmiast **duży lokal narożny**, odpowiedni na skład, cukiernię i t. p. lub kilka mniejszych.
2) od 1 lipca **mieszkanie z 7 pokoi** z wygodami na 3 piętrze. 156 6 2

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

W Drukarni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**